

Jaki pożytek przynoszą pszczoły człowiekowi.

(Z dziełka „Ul i pszczoły“ Jarosława Zientarskiego.)

Prawie wszystkie rośliny wydzielają z siebie miód, czyli sok miodowy; miód ten znajdują pszczoły w kielichach kwiatów i czasami znajdują go także na liściach różnych roślin występujący w kształcie wodnistej kropki. Taki kroplisty miód nazywają spadzią, lub też rosą miodową, pojawia się ona często na liściach: lipy, klonu, leszczyny, drzew owocowych, żyta i rozmaitych roślin.

Tam, gdzie trzymają pszczoły, to chociaż część tego miodu zebraną zostanie, tam zaś, gdzie pszczoł niema, miód spłóczy deszcz i człowiek z niego żadnej korzyści nie otrzyma. To jest pierwsza korzyść z trzymania pszczoł.

Drugą, niemniej ważną korzyść przynoszą pszczoły, pośrednicząc przy zapładnianiu roślin. Jak zwierzęta, tak i rośliny mają rodzaje (płcie). Rośliny, mające w jednym kwiatku oba rodzaje, mają tak zwane pręciki i słupki: pręciki przedstawiają rodzaj samczy (męski), a słupki rodzaj samiczy (żeński). Zwykle każdy pręcik kończy się supełkiem, każdy supełek zaś łożyskiem. W każdym supełku jest pyłek, najczęściej żółty, albo inny, jak u jakiej rośliny, a w słupku są małe zarodki nasienia; gdy wiatr lub jaki owad przeniesie pyłek z czubka pręcika na łożysko słupka, pyłek zaczyna się wzdłuż rozrastać, tak, że w końcu styka się z zarodkami nasienia i zapładnia je takim sposobem; gdyby więc nie pył pręcika, nasienie nie byłoby zapłodnione i musiałyby zmarnieć.

U niektórych roślin pręciki są w osobnych kwiatkach, a są i takie rośliny, że na jednym drzewie są męskie, a na drugim żeńskie kwiatki, a także i takie, gdzie na jednym drzewie są trojaki kwiatki, to jest: kwiatki z dwoma rodzajami w jednym i z męskim lub z żeńskim oddzielnie na osobnych kwiatkach.

Pszczółce przelatującej z kwiatka na kwiatek za zbiorem miodu lub pierzgi, przyczepia się pyłek do włosków nóżek (macków), z pyłkiem tym wchodzi ona do drugiego kielicha dla nabrania miodu — ociera się, pozostawia pyłek na słupkach i tym sposobem dopomaga do zapłodnienia rośliny. Bez przeniesienia tego zapładniającego pyłku roślina nie wyda ziarna. Robione doświadczenia pokazały to zupełnie: biała konieczyna posiana w takim miejscu, gdzie nie było pszczoł, nie obfitowała w ziarno, posiana zaś w miejscowości, posiadającej pszczoły, była namłotną. To samo stosuje się i do innych roślin; bo chociaż pyłek prze-

noszą i inne owady, lecz one tak szybko i zwinnie nie biegają jak pszczoły, które jak zaczęły zbierać miód z kwiatów jednej rośliny, to już ciągle z takich kwiatków zbierają, nie przelatując na kwiatki innych roślin — i takim właśnie przelatywaniem najlepiej pomagają do dobrego zapłodnienia roślin.

Z tego widzimy, że w każdym porządnym gospodarstwie koniecznie starać się trzeba trzymać tyle rojów, ile ich okoliczna roślinność utrzymać może i ile potrzeba trzymać, aby miód napróżno w polu nie przepadał i aby uprawiane rośliny obfitowały w ziarno i owoce.

W kraju naszym niema prawie takiego miejsca, gdzieby chociaż kilka uli utrzymać się nie mogło, a są i takie miejsca, gdzie i setka uli utrzymać się może i przynieść duże korzyści. Wielce jest niedbały taki gospodarz, co mając odpowiednie miejsce nie stawia chociażby kilka uli około swej zagrody. Dobrowolnie sam on pozbawia się dochodu, jakiby ze sprzedanego miodu i wosku otrzymał.

Bo przecież dojść do pasieki nie jest tak trudno — wyłożyć parę koron na ul, rój kupić, lub wędrujący złapać, dołożyć trochę starania — ot i wszystko. A potem pasieka rozwija się bez kłopotu.

Wszelki inny dobytek trzeba karmić i poić kilka razy dziennie przez cały rok, pilnować i leczyć na rozmaite choroby, podejmować dużo zachodu i kłopotów. Hodując zaś pszczoły postępowo, tj. najlepszymi sposobami, w odpowiednich ulach, bez wielkiej pracy i z małym zachodem otrzymuje się z każdego ula po 80 funtów miodu z woskiem, co wynosi przeszło 30 koron rocznie.

Naturalnie takie korzyści osiąga się, hodując pszczoły sposobami odpowiednimi ich obyczajom, wiedząc, co kiedy robić i jak robić potrzeba. Trzymać zaś pszczoły w ładajakim ulu nieodpowiednio zbudowanym, nie umiejąc koło nich chodzić, każdy potrafi — ale z takiego trzymania nikt korzyści nie miał i mieć nie może, bo gdy obrachuje swój czas stracony na pilnowanie i łapanie rojów i inne roboty w pasiece, to dochód z tych kilku funtów miodu, które otrzymał z pasieki, nie może mu wynagrodzić straty, jaką poniósł przez upadek gospodarstwa.

Inna zupełnie rzecz jest pszczelnictwo porządnie prowadzone — dwa ule ramowe w porównaniu przynoszą większą korzyść niż jedna krowa, a krowa — jak wiadomo — jest najpożyteczniejszą z przychowku, a to jeszcze najgłówniejsza, że takie korzyści osiąga się prawie bez żadnej pracy i bez żadnego uszczerbku w zajęciach gospodarskich, gdyż w pasiece nie trzeba ciągle siedzieć, a można do niej co kilka tygodni nawet dojeżdżać.

Hodujcie pszczoły, bracia rolnicy, a przekonacie się, że dochody wasze o wiele się powiększą. Skorzystacie pieniężnie. A biorąc przykład z wątlęgo robaczka, naśladowując jego skrzętność, zapobiegliwość i pracowitość, także i pod względem obyczajności dużo skorzystać możecie. —

Owocarstwo krajowe.

Gdy u nas aż dotąd nie staraliśmy się nigdy o zakładanie sadów w celu ciągnięcia zysków z owoców i gdy ciągle jeszcze uważamy owoce raczej za przysmak, nie zaś za towar sprzedażny, we wielu innych krajach ta nader ważna i zyskowna gałąź gospodarcza, jaką niewątpliwie jest sadownictwo i owocarstwo, zrobiła ogromne postępy. Przypatrzmy się, jakie korzyści ciągną z owoców inne narody.

Taka chociażby Serbia, kraj maleńki, posiadający nader małą oświatę i uobyczajenie, Serbia ta w roku zeszłym sprzedała za granicę aż 3 tys. 600 wagonów samych śliwek suszonych.

Kraje takie, jak Francja, południowa Austria, Tyrol i Styrya, grunta swe bardzo często na ogrody zamieniają.

Co dopiero mówić o Ameryce! Tam sadownictwo daje wprost zdumiewające dochody.

Sad porządnie utrzymany, bodajby jednej morgi obszaru, może gospodarzowi dać więcej dochodu, aniżeli 10 morgów zasianej ziemi, zwłaszcza lichem zbożem. Obliczono, że Stany Zjednoczone północnej Ameryki wytwarzają pszenicy za 300 milionów dolarów rocznie. A jednak wiele więcej dochodu miewają Amerykanie.... z jabłek. Mianowicie, jak wykazują obliczenia z lat ostatnich, wypada, że Ameryka wytwarza jabłek za sumę 440 milionów dolarów rocznie, zatem za sumę o 140 milionów dolarów większą aniżeli pszenicy.

Mimo gęstego zaludnienia, Stany Zjednoczone nie są w możności zużytkować tak olbrzymiej ilości owoców, zwłaszcza jabłek, lecz rozsyłają do Indyi i do Europy, dokąd owoc przychodzi tak świeżym, jakby był wczoraj z drzewa zerwany. A już jabłka suszone w całej Europie są tylko ze Stanów Zjednoczonych. Wobec narzekania na ciężkie czasy, wobec ciągłego prawie obniżania się cen zboża, powodowanego z zewnątrz innych krajów, należy koniecznie wytwarzać nowe gałęzie dochodu, a jedną z nich właśnie powinno być owocarstwo. *Przemysłowiec.*



Rozmaitości.

Lekarstwo na cholere kur. W „Gazecie Świątecznej“ wychodzącej w Warszawie, podaje p. Jan Zieliński następującą wiadomość: Czuję się w obowiązku podzielić się z czytelnikami „Gazety Świątecznej“ doświadczeniem, jakie mi się udało przeprowadzić. — Od lat kilku dużo kur pada na tak zwaną kurzą cholere. — Zwykle uważają tę chorobę za nieuleczalną i ogólne jest zapatrywanie, jakoby na nią nie było lekarstwa. Przeszłego roku dużo kur padło i u mnie, a tego roku znowu zachorowała i padła jedna, inne zaś posmutniały i widać już na nich było oznaki choroby. Spróbowałem dać im pszenicy, namoczonej w roztworze siarczanu miedzi (czyli sinego kamienia). Po kilkakrotnem zaży-

ciu tego leku chore kury zupełnie odżyły. Po kilkunastu dniach znowu zachorowała mi jedna i to tak, że już wcale jeść niechciała. Kazałem w nią wlać łyżkę tego rozczynu, a kura już na drugi dzień jadła. Od czasu do czasu daję teraz kurom ziarno, moczone w tym rozczywie i zupełnie są zdrowe, choć wszędzie w okolicy kury chorują i padają.“ — Środek podany przez p. Zielińskiego, szkodzić nie może, pamiętać jednak trzeba, by roztwór nie zawierał więcej nad 2—3 proc. siarczanu miedzi, to znaczy, że na 109 gramów wody użyć należy 2—3 gramów sinego kamienia. —

Kwas salicylowy jako lekarstwo i środek domowy. Kwas salicylowy posiada w wysokim stopniu własności wstrzymywania kiśnienia i gnicia i na tej podstawie bywa dodawany do wina i piwa, aby wstrzymać psucie się i klarowność zachować. — Do wody na okrętach bywa też dodawany, aby w ten sposób od zepsucia ją uchronić. —

Uchronić od zepsucia można kwasem salicylowym nie tylko wszelkie soki, ale także świeże masło, jaja i mleko od kiśnienia zachować. Na lekarstwo użyty być może jako środek ochrony przeciw zanieczyszczaniu ran i wrzodów, jak również dobrym jest środkiem wewnątrz użytym na słabości żołądka i kiszki u dzieci — oraz środkiem dobrym przy zaraźliwych chorobach jak: desenterji, tyfusie, cholerze, dyfterji, szkarlatynie i t. d. —

W nowszych czasach bywa kwas salicylowy używany do przyrządzania wody do ust i proszków na zęby.

Aby trochę cuchnące mięso znowu użytecznem do jedzenia uczynić, potrzeba je dobrze wypłukać, wymyć, a potem do przygotowanej mieszaniny, składającej się z litra wody i 1 gramu kwasu salicylowego, włożyć i natrzeć. —

Gdy świeże jaja włożymy do takiej mieszaniny z kwasu salicylowego, jak poprzednio wspomniano, na pół godziny i bez wycierania ich wysuszymy tylko na powietrzu, to mogą miesiące leżeć nie ulegając zepsuciu. —

Świeże mleko, gdy dodamy do niego na każdy litr 1 do $1\frac{1}{4}$ gramu kwasu salicylowego, dopiero po trzech dniach kiśnie.

Wszelkie soki, owoce i jarzyny na dłuższy czas zachowane być mogą, jeżeli im trochę tegoż kwasu dodamy.

Cennik ziemiołódów w Krakowie z dnia 12. maja 1905. w „Hali zbożowej“
Ceny za 100 kilo w koronach.

Pszenica biała 18'90 do 19'20, czerwona i żółta 18'90 do 19'20. Żyto dworskie 14'50 do 14'70, targowe — do —, jęczmień browarny 15'— do 16'20, na krupy 14'50 do 14'60, na paszę — do —. Owies 15'10 do 15'70 Proso zwykłe — do 8'—. Tatarka 17'70 do 19'20. Kukurydza 15'— do 18'—. Groch zwykły 18'50 do 23'—, pastewny 18'25 do ——. Fasola 26 do 46. Wyka 20' do 21'. Siemie lniane — do —, konopne — do —. Mak niebieski 23'— do 25'— Otręby pszenne 5'20 do —, żytnie — do —. Mąka czerwona 6'— do 6'15. Słoma żytnia długa z opł. 4'40 do 5'—. Siano zwyczajne stare z opł. 8'80 do 10'—.

Ceny masła. Wiedeń: Masło za kilo 2'80 do 3'—; wiejskie 2'20 do 2'30, targowe 10'— do 11'— za garniec. Jaja świeże 3'— do 3'60 za 1 kopę. Lwów: Masło świeże 2'80 kor., topione 1'80 kor.; ser: osiekowy 72 gr.; dzieżkowy 54 gr., wszystko za 1 kilogram.

Wydaw. A. Szydełska. Odpow. redaktor Stanisław Stohandel
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Spółki w Białej.